Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 161 (1791)
ROK VI.

WTOREK

ZSRR demaskuje plany imperialistów

Odrębny traktat z Japonią

przejawem agresywnych dążeń USA

Należy zwołać konferencję z udziałem wszystkich państw zainteresowanych

MOSKWA. Jak donosi Agencja TASS, 10 czerwca wiceminister spraw zagranicznych ZSRR Zorin wręczył ambasadorowi Stanów Zjednoczonych w ZSRR p. Kirkowi notę Rządu Radzieckiego do Rządu USA w sprawie traktatu pokojowego z Japonią.

Rząd Związku Radzieckiego — stwierdza nota — otrzymał dnia 19 maja br. od rządu USA memorandum, stanowiące odpowiedź na uwagi Rządu ZSRR w sprawie amerykańskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią z 7 maja br.

Ponieważ to memorandum zawiera argumenty, dające niewłaściwą interpretację uwag Rządu ZSRR lub wypaczające ich sens — Rząd Radziecki poddaje analizie główne tezy amerykańskiego projektu traktatu pokojowego z Japonią i precyzuje swe stanowisko.

Zarówno dla Związku Radzieckiego jak i dla innych krajów zainteresowanych w zapewnieniu trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie — podkreśla m. in. nota — **jest rzeczą niezwykle ważną, aby Japonia nie stała się znowu państwem agresywnym, aby zapobiec odrodzeniu militaryzmu japońskiego.**

Czy amerykański projekt traktatu pokojowego z Japonią zawiera gwarancję przeciwko odrodzeniu Japonii jako państwa agresywnego? Przestudiowanie tego projektu dowodzi, że nie zawiera on pod tym względem żadnych gwarancji.

Nie daje on również żadnej gwarancji przeciwko możliwości powtórzenia się agresji japońskiej. Zrozumiałe jest, że z takim stanem rzeczy nie może pogodzić się żadne państwo, które padło ofiarą agresji Japonii i zainteresowane jest w zapewnieniu trwałego pokoju na Dalekim Wschodzie.

Jednocześnie rząd USA za pośrednictwem swych władz okupacyjnych **faktycznie realizuje już politykę odbudowy militaryzmu japońskiego.** Świadczy o tym fakt, że amerykańskie władze okupacyjne nie tylko nie podejmują żadnych kroków, aby zlikwidować bazy wojenne w Japonii, lecz, na odwrót, dążą do znacznego ich rozszerzenia, zmodernizowania i wykorzystania dla celów agresywnych. W Japonii przystąpiono już do odbudowy armii lądowej, floty wojennej i lotnictwa.

(Dalszy ciąg na str. 2)

ZDROWIE OBYWATELI — NAJWYŻSZĄ TROSKĄ PAŃSTWA LUDOWEGO

Górnicy i hutnicy pozdrawiają naród koreański

DĄBROWA GÓRNICZA. — Rzesze górników z kopalni „Generał Zawadzki", hutników z „Bankowej" i metalowców z miejscowych zakładów — mieszkańców Dąbrowy Górniczej — zamanifestowały na potężnym wiecu swą solidarność z ludem Korei, bohatersko walczącym z amerykańskimi najeźdźcami.

Sprawozdanie z pobytu w Korei przewodniczącego delegacji polskiej, posła Mariana Czerwińskiego, wielokrotnie przerywane było gorącymi oklaskami. W okrzykach na cześć narodu koreańskiego i jego wodza Kim Ir-sena uczestnicy wiecu wyrażali gorące uczucia budowniczych zrębów socjalizmu dla zwycięsko walczącej z imperializmem Korei. Wielokrotnie manifestowano na cześć światowego obozu pokoju i chorążego pokoju — Józefa Stalina.

W jednomyślnie uchwalonej rezolucji zgromadzeni przesłali płomienne pozdrowienia bohaterskiemu narodowi koreańskiemu.

Ruch pokoju daje się we znaki reakcjonistom z Bonn

BERLIN. — Przemawiając w Marburgu (Hesja) boński minister spraw wewnętrznych Lehr oświadczył, że rząd Adenauera jest zdecydowany wystąpić bezwzględnie przeciwko ruchowi obrońców pokoju w Niemczech zachodnich. Lehr podkreślił, że bońskie oddziały policji zostały zwiększone i lepiej uzbrojone. Jako wzór godny naśladowania wymienił on metody policji japońskiej, znanej ze swego okrucieństwa.

Jak wynika z relacji agencji ADN Lehr musiał uznać popularność referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji wśród ludności zachodnio - niemieckiej.

* * *

Polityka popierania remilitaryzacji Niemiec zachodnich, prowadzona przez prawicowe kierownictwo partii socjal-demokratycznej, pociąga za sobą masowe wycofywanie się z tej partii jej szeregowych członków. Agencja ADN donosi, że liczba członków zachodnio - berlińskiej organizacji SPD zmniejszyła się z 55 tysięcy w 1947 r. do 42 tysięcy w roku bieżącym. Szczególnie licznie wycofują się z SPD przedstawiciele młodzieży.



— Panowie, nowa wojna musiałaby nas kosztować 5 milionów...
— Dolarów?
— Nie, Niemców!

Znaczek Kongresu Nauki Polskiej.

W sali Stołecznej Rady Narodowej w Warszawie została zorganizowana wystawa pod nazwą: „Amatorski ruch artystyczny w walce o pokój i realizację Planu 6-letniego".

Na zdjęciu — fragment wystawy, „Górnik" — praca Andrzeja Kastena z Warszawy.

Foto CAF

W rocznicę pracy Stalina o językoznawstwie

MOSKWA. — Dnia 20 czerwca mija pierwsza rocznica opublikowania pracy Stalina pt. „Marksizm a Zagadnienia Językoznawstwa". W wywiadzie udzielonym przedstawicielowi TASS prezes Akademii Nauk ZSRR — Aleksander Niesmiejanow oświadczył:

Genialna praca Józefa Stalina pt. „Marksizm a Zagadnienia Językoznawstwa" dokonała nie tylko prawdziwego przewrotu w dziedzinie językoznawstwa, lecz określiła również dalsze drogi rozwoju filozofii, historii, literaturoznawstwa, teorii państwa i prawa.

Praca ta posiada również ogromne znaczenie dla całego współczesnego przyrodoznawstwa.

ZMP pozdrawia młodzież polską w Belgii

WARSZAWA. — Zarząd Główny ZMP przesłał do Brukseli do uczestników zlotu Organizacji Młodzieży Polskiej „Grunwald" depeszę, w której przesyła gorące pozdrowienia oraz życzenia owocnych wyników zlotu.

W depeszy tej czytamy m. in.:

Drodzy Bracia i Siostry, jesteśmy przekonani, że z jeszcze większą energią będziecie walczyć o pokój w szeregach belgijskich bojowników o pokój, że będziecie demaskować tych wszystkich, którzy chcą podnieść zbrodniczą rękę na naszą ojczyznę, którzy chcą przeszkodzić w budowie pokojowej, szczęśliwej przyszłości naszego narodu, którzy dla odzyskania swych fabryk i folwarków stali się nędznymi agentami imperialistycznych wywiadów.

Życzymy Wam, Drodzy Bracia i Siostry, nowych sukcesów w pracy dla Polski Ludowej, dla sprawy pokoju.

Międzynarodowa organizacja górników rozpoczyna obrady w Sosnowcu

SOSNOWIEC. — W dniach od 12 do 14 bm. obradować będzie w Sosnowcu w Domu Górnika Komitet Administracyjny Międzynarodowego Zrzeszenia Górników (departament ŚFZZ). W obradach wezmą udział delegaci 18 państw. Do Sosnowca przybyli już sekretarz generalny Zrzeszenia Henri Turrel, delegaci **Węgier, Rumunii, Bułgarii, Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Nowej Gwinei, Luksemburga i Niemiec zachodnich.**

Przed rocznicą wojny wyzwoleńczej narodu koreańskiego

PHENIAN. — Zbliża się pierwsza rocznica wojny wyzwoleńczej narodu koreańskiego, prowadzonej przeciwko interwentom amerykańsko-angielskim.

W miastach i wsiach Koreańskiej Republiki Ludowo - Demokratycznej ludność zbiera podarki i przygotowuje listy powitalne dla bohaterskich obrońców wolnej Korei — żołnierzy Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich.

Załogi wielu zakładów przemysłowych wysłały już paczki z podarkami na front.

Związkowcy chińscy przybyli do Polski

WARSZAWA. Dnia 10 bm. przybyła do Warszawy 3-osobowa delegacja związkowców chińskich, która weźmie udział w sesji Międzynarodowego Zrzeszenia Górników w Sosnowcu.

Z całego świata

PARYŻ — W niedzielę 10 czerwca pismo komunistyczne „Humanite Dimanche" rozeszło się w 804 tysiącach egzemplarzy stając się tym samym najpoczytniejszym pismem Francji.

* * *

PARYŻ — „L'Humanite" donosi, że vietnamskie oddziały demokratyczne zdobyły ostatnio pozycje korpusu ekspedycyjnego w odległości 10 kilometrów na południowy zachód od Ninh-Binh.

Część stacjonujących tam żołnierzy korpusu ekspedycyjnego zginęła w walce, inni znaleźli się w niewoli.

* * *

UŁAN-BATOR — W Mongolskiej Republice Ludowej we wszystkich 295 okręgach wyborczych odbyły się dnia 10 bm. wybory do wielkiego huralu ludowego.

W wyborach wzięli udział wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18 lat życia.

* * *

SOFIA — Jak donosi radiostacja „Wolnej Grecji", strajk urzędników bankowych w Atenach trwa nadal. W dniu 9 czerwca do strajku przystąpili pracownicy filii bankowych w Salonikach, Heraklionie i innych miastach Grecji.

* * *

PEKIN — Donoszą z Dżakarty, że w południowo - zachodniej części wyspy Jawa ożywiła się działalność oddziałów partyzanckich. Oddział partyzantów w liczbie kilkuset osób dokonał ataku na plantacje kauczuku w Timas.

Inny oddział partyzantów dokonał napadu na posterunek policyjny w Derselben, zabijając 5 i raniąc 6 policjantów.

Zjazd przedstawicieli indywidualnego rzemiosła

WARSZAWA. — W dniu 11 bm. rozpoczął się w Warszawie w obecności ministra Drobnego Przemysłu i Rzemiosła — Adama Żebrowskiego, dwudniowy zjazd prezesów i dyrektorów izb rzemieślniczych, poświęcony omówieniu dotychczasowej pracy i wytyczeniu zadań dla indywidualnego rzemiosła na najbliższy okres.

Podczas zjazdu wręczono przedstawicielom izb rzemieślniczych nagrody za najlepsze osiągnięcia w Czynie 1-Majowym. Proporzec przechodni i dyplom uznania otrzymała Izba Rzemieślnicza w Szczecinie.

Obrady trwają.

Rada Ministrów ustanowiła

nagrody państwowe

za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki

WARSZAWA. Rada Ministrów, dając wyraz szczególnej opieki państwa nad rozwojem nauki, postępu technicznego i sztuki, w trosce o wszechstronny rozwój kultury narodowej w Polsce Ludowej, ustanowiła **„państwowe nagrody za osiągnięcia w dziedzinie nauki, postępu technicznego i sztuki".**

Nagrody będą przyznawane corocznie przez Prezydium Rządu w dniu Święta Odrodzenia 22 lipca.

Nagrody są trzech stopni. Ustalona wysokość nagród wynosi:

I nagroda	—	25.000 zł
II „	—	20.000 zł
III „	—	10.000 zł.

Nagrody naukowe mogą być przyznawane w zakresie wszystkich dyscyplin naukowych w dziedzinie nauki: matematyczno - przyrodniczych, technicznych, rolniczych i leśnych, medycznych, humanistycznych, ekonomicznych i prawnych.

W dziedzinie postępu technicznego nagrody mogą być przyznawane za prace naukowe i techniczne lub osiągnięcia praktyczne na odcinku wprowadzenia nowej techniki, nowych konstrukcji, nowych tworzyw, nowych materiałów zastępczych, za opracowanie nowych metod pracy, za wybitne osiągnięcia w ruchu współzawodnictwa, wynalazczości i nowatorstwa.

Nagrody artystyczne mogą być przyznawane we wszystkich działach sztuki, a w szczególności w literaturze, muzyce, plastyce, architekturze, teatrze i filmie.

Tematy dnia

Mąż opatrznościowy

Francuskie koła reakcyjne przeżywają chwile pełne obaw i niepewności. Zbliżające się wybory do Zgromadzenia Narodowego nie dają spać przekupnym politykom o brudnych sumieniach i wypchanych amerykańskimi dolarami portfelach.

A co będzie, jeśli masy społeczeństwa francuskiego zdołają wyrazić swą prawdziwą wolę i partia komunistyczna — jedyny rzecznik niepodległości Francji i obrony praw ludu pracującego — powiększy liczbę swoich mandatów? Co na to powiedzą rozkazodawcy z Waszyngtonu?

Sytuacja jest naprawdę niebezpieczna dla sługusów imperializmu, bo obywatele francuscy mają stanowczo dosyć dolarowych rządów, niosących im nędzę i upokorzenie. Nie ma Francuza, który by nie odczuł tego na własnej skórze, poza garstką nielicznych wyzyskiwaczy. Świadczą o tym stałe zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby, świadczą mnożące się strajki i inne objawy niezadowolenia.

Reakcjoniści czują, że grunt usuwa się im spod nóg i uciekają się wobec tego do ostatniej deski ratunku.

— Gdzie jest De Gaulle? — wołają. Potrzeba nam męża opatrznościowego! On nas obroni przed komunizmem!

Nazwisko przywódcy francuskich faszystów znów zabłysło na widnokręgu politycznym.

De Gaulle odbywa własnym samolotem podróże po kraju i przybiera na zebraniach przedwyborczych teatralne pozy przyszłego dyktatora. Jego bojówki próbują jednocześnie zastraszyć terrorem przeciwników.

Nie ma w tym nic nowego. Podobną drogą szedł do władzy Hitler, którego reakcja niemiecka też wysuwała jako „męża opatrznościowego”.

Tylko, że od tego czasu świat się wiele nauczył. Na takich „mężach” wszyscy się już poznali.

Stary, wyświechtany podstęp reakcji, która chce ocalić swe panowanie we Francji za pomocą faszystowskiej dyktatury jest zbyt grubymi nićmi szyty, aby ktokolwiek go nie przejrzał.

Francuska klasa robotnicza da z pewnością godną odpowiedź kandydatowi na nowego „fuehrera”, a długonosy generał De Gaulle powinien w porę zwąchać, co się święci i umknąć gdzie pieprz rośnie.

W przeciwnym razie może on przedwcześnie zakosztować losu wszystkich „mężów opatrznościowych”, zrodzonych z łaski imperialistów. (S)

Sprawdź!

Może wygrałeś

Pieniądze czekają w kolekturze

Kolektura Loterii Pieniężnej Polskiego Biura Podróży „ORBIS” podaje do wiadomości, że losy kończące się Nr. Nr. 05, 10, 11, 12, 14, 17 30, 36, 38, 45, 46, 47, 50, 52, 53, 59, 65, 70, 73, 75, 77, 81, 84 i 97 otrzymały wygrane seryjne w wysokości 40 zł. na cały los.

Gracze proszeni są o odbiór wygranych.

Nota ZSRR do USA

(Dalszy ciąg ze str. 1)

Memorandum USA stwierdza, iż rząd USA zamierza „zawrzeć z Japonią układ o bezpieczeństwie na okres po podpisaniu traktatu”, tj. przewiduje zawarcie układu wojskowego między USA i Japonią.

Ponieważ jest rzeczą najzupełniej oczywistą, że wykluczony jest udział w tym układzie wojskowym USA z Japonią takich krajów, jak Chińska Republika Ludowa i Związek Radziecki, **nie ulega wątpliwości, że układ wojskowy USA z Japonią wymierzony jest przede wszystkim przeciwko tym właśnie państwom i ma wyraźnie agresywny charakter.**

Następnie nota radziecka podkreśla, że odmawiając ustalenia terminu wycofania wojsk okupacyjnych z terytorium Japonii, rząd USA gwałci jedno ze swych ważnych zobowiązań, wypływających z porozumień międzynarodowych. **Pozostawienie wojsk obcych w Japonii po zawarciu traktatu pokojowego, pod jakimkolwiek bądź pretekstem, sprzeczne jest z deklaracją poczdamską z 26 lipca 1945 r., przewidującą wycofanie wojsk obcych z Japonii i oznacza zamaskowane przedłużenie okupacji Japonii na czas nieokreślony.**

Dalej nota radziecka zwraca uwagę na niedopuszczalność udziału Japonii w koalicji przeciwko państwom, zainteresowanym w podpisaniu z nią traktatu pokojowego.

Tymczasem rząd USA ujawnia zamiary wykorzystania Japonii do swych agresywnych celów bądź pod firmą ONZ, bądź drogą zawarcia układu wojskowego z Japonią.

Dalsza część noty radzieckiej dotyczy sprawy wykonania deklaracji kairskiej, deklaracji poczdamskiej i porozumienia jałtańskiego w sprawach terytorialnych, pod którymi widnieje również podpis Stanów Zjednoczonych.

Nota radziecka przypomina zwłaszcza, że w myśl deklaracji kairskiej, wyspa Taiwan i Wyspy Rybackie winny być zwrócone Republice Chińskiej. Ponieważ Republika Chińska przekształciła się w Chińską Republikę Ludową i tylko Chińska Republika Ludowa wyraża wolę narodu chińskiego — jest rzeczą zupełnie oczywistą, że **Taiwan i Wyspy Rybackie winny być zwrócone Chińskiej Republice Ludowej.**

Następnie nota radziecka piętnuje oszczercze wypady przeciwko ZSRR w związku z rzekomym posiadaniem przez Związek Radziecki „stref interesów w Mandżurii”.

Nota radziecka obala również kłamliwe twierdzenie rządu USA usiłujące pomniejszyć wybitną rolę ZSRR w wojnie z Japonią.

Co się tyczy przygotowania traktatu pokojowego z Japonią, Rząd Radziecki nalega na przestrzeganie porozumienia poczdamskiego w tej sprawie.

Otóż wykonanie porozumienia poczdamskiego w sprawie przygotowania traktatu pokojowego z Japonią wymaga zwołania Rady Ministrów Spraw Zagranicznych w składzie przedstawicieli USA, ZSRR, W. Brytanii i Chin i sprzeciwy rządu USA przeciwko temu nie mają żadnej podstawy.

Rząd USA usiłuje odsunąć od przygotowania traktatu Chińską Republikę Ludową i Związek Radziecki, jak również inne zainteresowane kraje oraz nie licząc się z ich legalnymi prawami i interesami zamierza według własnego uznania podyktować Japonii warunki traktatu, ponieważ zależny od amerykańskich władz okupacyjnych rząd japoński gotów jest pójść na taką zmowę ze Stanami Zjednoczonymi.

Wszystko to świadczy, iż rząd USA nie chce, aby Japonia miała traktat pokojowy ze wszystkimi państwami, które pozostawały z nią w stanie wojny. Zamiast wszechstronnego traktatu pokojowego, Stany Zjednoczone chcą narzucić Japonii separatystyczny traktat z rządem USA i z jego satelitami.

Odpowiedzialność za następstwa takiej polityki spadnie wyłącznie na rząd USA.

Rząd Radziecki nalega, aby w sprawie traktatu pokojowego z Japonią przestrzegane były następujące podstawowe zasady:

1 Traktat pokojowy z Japonią winien być wszechstronny a nie separatystyczny, wobec czego żaden kraj, który uczestniczył w wojnie z Japonią, nie może być odsunięty od przygotowania i podpisania traktatu.

2 Traktat pokojowy z Japonią winien być opracowany na podstawie deklaracji kairskiej i poczdamskiej oraz na podstawie porozumienia jałtańskiego.

3 W celu rozpatrzenia istniejących projektów traktatu pokojowego z Japonią winna być zwołana w lipcu lub w sierpniu 1951 r. konferencja pokojowa z udziałem przedstawicieli wszystkich państw, które uczestniczyły swymi siłami zbrojnymi w wojnie przeciwko Japonii.

Nie święci garnki lepią...

Nasi garncarze ludowi

wyrabiają naczynia na wysokim poziomie artystycznym

Bardzo interesującym działem szeroko rozpowszechnionej w woj. łódzkim regionalnej sztuki ludowej jest artystyczne garncarstwo ludowe.

Garncarze ludowi niedawno jeszcze byli eksploatowani i wyzyskiwani przez bogaczy wiejskich i handlarzy za bezcen skupujących wysoko-wartościowe wyroby. Dziś artyści ludowi mają całkowitą możność doskonalenia się w swoim zawodzie, a najbardziej uzdolnieni przedstawiciele tego działu sztuki ludowej kierowani są do szkół plastycznych.

Garncarze zrzeszają się obecnie w spółdzielniach pracy, wchodzących w skład Centrali Spółdzielczej Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Twórczość tych artystów wiejskich inspirowana jest przez Centralę w duchu najlepszych tradycji garcarstwa polskiego.

Wśród 43 ośrodków artystycznego garncarstwa ludowego w woj. łódzkim szczególnie popularne są warsztaty garncarskie Hieronima Muszyńskiego i jego rodziny z Sieradza i okolic. Rodzina Muszyńskich produkuje charakterystyczne dla regionu sieradzkiego naczynia tzw. zgrzebne to jest niepolewane, zdobione ornamentami malowanymi białą glinką.

Wspomnieć tu należy poza tym o garncarzach z Sulejowa nad Pilicą, o rodzinie garncarzy — artystów Serwecińskich w Łasku, o garncarzach w Edwardowie, pow. piotrkowskiego, oraz o znanym ośrodku ceramiki ludowej w Bolechowie, gdzie pracuje rodzina garncarzy Konopczyńskich. (n)

Złodzieje fabryczni

otrzymali surowe kary

W dniu wczorajszym Sąd Wojewódzki w Łodzi ogłosił wyrok w sprawie szajki złodziejskiej, która w okresie od listopada 1950 roku do lutego rb. dokonała licznych kradzieży towarów w ZPB im. Stalina w Łodzi. **Ogółem łupem złodziei padło ponad dwa tysiące metrów różnych tkanin.**

Główni organizatorzy szajki „pokątny kupiec” — odbiorca kradzionych tkanin **Karol Borkowski — został skazany na 12 lat więzienia, Antoni Strużczak — kupiec — otrzymał 3 lata więzienia i 900 złotych grzywny, Wojciech Kaczorowski — również odbiorca kradzionych materiałów — skazany został na 4 lata więzienia i 2 tys. zł grzywny.**

Organizatorzy systematycznych kradzieży na terenie ZPB im. Stalina: **Kazimierz Pawiński — otrzymał 7 lat więzienia, Stefan Klawiński — 7 lat, Józef Nowak — 7 lat, Karol Miller — 7 lat, Marian Pawlak — 2 lata, Kazimierz Dawid — 2 lata, Józef Kaczmarek — 2 lata, Franciszek Forysiak — 2 lata, Marian Fijałkowski skazany został na 1 rok i sześć miesięcy więzienia.**

Strażnik przemysłowy — **Marian Rogalewicz** — wspólnik złodziei — otrzymał 8 lat więzienia. Strażak pożarny **Benedykt Adamowicz** skazany został za to samo przestępstwo na 4 lata więzienia.

Antoni Cybula, Marian Baranowski i Antoni Tesarz z braku dowodów winy zostali uniewinnieni.

Nasze RADY

J. JAN — SIERADZ: Byłoby najwłaściwiej, aby mąż Pani zwrócił się o wyjaśnienie i pomoc do swojego związku zawodowego. Zapytania, zawarte w liście są niejasne. Skoro zwolniła się Pani z pracy i nie pozostaje Pani nadal w stosunku służbowym — nie widzimy podstaw do ubiegania się o legitymację służbową.

* * *

ZAINTERESOWANY Z KONSTANTYNOWA: W Urzędzie Stanu Cywilnego poinformują Pana dokładnie, czy w związku z postanowieniem zawarcia ślubu posiadane dokumenty są wystarczające i jak zaradzić w sprawie braku innych.

* * *

NIESZCZĘŚLIWA LILKA: W sprawie ustalenia wysokości alimentów orzeka sąd, przy czym brana jest pod uwagę wysokość uposażenia, stan majątkowy współmałżonka. W sprawie uzyskania rozwodu należy wystąpić na drogę sądową.

* * *

WIESŁAWA BENIUSZKO: Prosimy o podanie dokładnego nazwiska, adresu i miejsca zatrudnienia ojca Pani. Wtedy dopiero będziemy mogli wszcząć starania o przyjście Pani z pomocą.

* * *

TERESA Z ŁODZI: Na zawarcie związku małżeńskiego wojskowi muszą uzyskać zezwolenia swoich władz przełożonych. Narzeczony Pani, który przebywa w szkole oficerskiej, na pewno zna te przepisy, jak również wie niezawodnie, że przy wszelkich prośbach, nie wyłączając urlopu „choćby na trzy dni” — jak Pani tego pragnie, obowiązuje przestrzeganie drogi służbowej. W tych sprawach redakcja nie interweniuje.

* * *

CZYTELNICZKA Z BIELAWY: Należy złożyć podanie do Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego z załączeniem nieodzownych dokumentów.

HALLO POLSKIE RADIO

ŚRODA, 13 CZERWCA.

13.30 Koncert szkolny dla klasy III—IV, 14.00 Lehar — wiązanka melodii, 14.10 „Wszechnica radiowa” — wykład z cyklu: „Nauka o świecie”. 14.30 „Zosia wstępuje do szkoły zawodowej” — słuch. 14.50 Gra orkiestra rozgłośni szczecińskiej, 15.30 Aud. dla świetlic dziecięcych — „Ogniwo” kol. odc. powieści J. Broniewskiej, 15.50 Koncert solistów, 16.20 Program lokalny, 17.05 Pogadanka sportowa, 17.15 Muzyka kameralna w wykonaniu Tria fortepianowego, 17.55 Proza. 18.15 Program lokalny, 19.00 „Wszechnica radiowa” — wykład z cyklu: „Historia Polski i kultury polskiej”. 19.20 Koncert orkiestry rozgłośni krakowskiej, 19.58 Stan pogody, 20.30 Audycja o książce Martina Andersena Nöxe pt. „Czerwony Morten”, 21.15 Muzyka ludowa, 21.45 Audycja literacka, 22.00 Muzyka i aktualności, 22.30 Muzyka taneczna, 23.10 Koncert, Transm. z Pragi (Czechosłowacja).

Codzienna nowelka „Expressu”

M. A. Fischer

Kain i Abel

U progu pieczary siedziała Ewa, kończąc swoją bardzo prymitywną toaletę. Opodal bawili się jej synowie Kain i Abel.

Pamiętamy wszyscy, co opowiadała Biblia o tych dwóch pociechach Ewy. Kain był chłopakiem z gruntu zepsutym i złośliwym, Abel dobrym, miłym, sympatycznym dzieckiem.

Adam, zajęty pracą zawodową, nie miał zbyt wiele czasu na edukację synów. Ewa nie przeczytała ani jednej z tych rozlicznych ksiąg, dotyczących psychologii dziecka, jakie stworzone zostaną parę tysięcy lat potem. I teraz, kiedy Kain zapytał się jej: „Powiedz no mi, mateczko, dlaczego ludzie pożerają barany, natomiast barany nie pożerają ludzi?” Ewa, zamiast odpowiedzieć mu, rzekła leniwie:

— Idź no razem z Abelkiem w kierunku raju i zobacz, czy brama jest tam w dalszym ciągu zamknięta? A przy tej sposobności zobacz, jak ubrany jest anioł, który tam stoi na straży.

— Dobrze, mamo — rzekł Kain, ale zamiast w kierunku raju, poszedł z Abelkiem w stronę stawu, nad którego brzegiem działy się zawsze różne, interesujące rzeczy.

Jak wiemy, Kain był chłopcem złym. Teraz, usiadłszy nad brzegiem jeziorka, od razu upatrzył sobie ofiarę w postaci ślimaka i plując na niego zawzięcie, powtarzał władczo:

— Właź do skorupy! Właź do budy!

Grzeczny Abel spojrzał z niesmakiem na igraszki niedobrego brata. Odwrócił głowę i oto zobaczył dwie wielkie dżdżownice, które wygrzewały się na słońcu.

Mały Abel ujrzał po raz pierwszy te dziwne stworzenia, zawołał więc głośno:

— Kainie! Kainie! Chodź no tutaj i zobacz, co to mogą być za robaki!

— Co to są za robaki tego nie wiem, ale tyle powiem ci tylko: ten większy będzie mój! — zdecydował natychmiast Kain.

Abel nie posiadał dostatecznego hartu, ażeby bronić swojej własności. Zgodził się więc na mniejszego robaka i postanowił, że się nim zaopiekuje i — o ile to będzie w jego mocy — zapewni mu spokojny byt i szczęście.

Zaiste, bardzo poczciwy był Abel! Sporządziwszy drewniane pudełko, umieścił w nim swojego pupila. Ażeby zaś nie było mu zimno, na dnie pudełka położył warstwę suchego mchu.

W pokrywie pudełka zrobił otworek, przez który dobry chłopak zamierzał wrzucać ziarenka ryżu, skrawki mięsa i trocnę deseru, tak, żeby wychowaniec jego był należycie odżywiany.

— Całkiem inaczej postąpił ze swoim robakiem zły Kain.

Położywszy go na kamieniu zamyślił się głęboko:

— I co z nim teraz zrobić?

Zaduma Kaina miała źródło w tym, że zły chłopak nie wiedział, w jaki sposób ma uśmiercić swojego więźnia.

— Utopić?

— Hm, to byłaby łatwa śmierć!

— Spalić?

Trzeba by w tym celu ukraść z groty ogień, a to jest przecież trochę fatygujące.

Po namyśle Kain podniósł wyostrzony krzemień, który służył mu zamiast scyzoryka i postanowił pokrajać dżdżownicę na sześć równych części. Ale i ten rodzaj śmierci wydał mu się za mało skomplikowany. I nagle postanowił zakopać dżdżownicę żywcem w ziemi, ażeby tam udusiła się i zdechła.

Nie zwlekając zaczął kopać dołek pod wielkim dębem.

— Ty, paskudny robaku — mówił przy tym rozpromieniony — będziesz miał wspaniały grób, z którego nie uda ci się już uciec!

Abel, zobaczywszy co robi brat, rozpłakał się i wszelkimi sposobami usiłował wyrwać z jego rąk nieszczęliwą ofiarę. Ale na nic zdały się wszystkie jego perswazje, groźby i łzy. Niedobry Kain wykopawszy dół, wrzucił weń dżdżownicę, zasypał ją ziemią, poczem na tak zaimprowizowany grób położył kilka ciężkich kamieni.

Łagodny z natury Abel, oburzony do głębi, zawołał głośno: „Zbójco!” i obaj bracia zaczęli się z sobą kłócić.

Wrzaski ich usłyszał pracujący opodal Adam i rzuciwszy swoją sochę, podszedł do synów.

Abel, nie chcąc grać roli denuncjatora, milczał. Jednakże Kain, który lubił się chwalić swoimi złośliwymi wybrykami, opowiedział z nonszalancją o tym jak to Abel umieścił swoją dżdżownicę w pudełku, a on Kain, zakopał swoją żywcem w ziemi.

Adam podniósł do góry ojcowską, przywykłą do wymierzania kary rękę. Abel zaś spojrzaał z litością na rumiane policzki swojego starszego brata, na które za moment dłoń ta upadnie...

Ale czyżby tym razem ręka ojca pomyliła się? Bo nie Kain, ale właśnie Abel otrzymał trzy potężne uderzenia w twarz.

— Powiem wszystko twojej matce! — dorzucił Adam surowo — i nie dostaniesz deseru. To cię nauczy, że nie należy dręczyć niewinnych zwierząt. A ty, Kainku, dostaniesz dzisiaj deser Abla!

Biedny Abel, który, nie znając sposobu życia dżdżownic, nie zorientował się, że w danym wypadku nie Kain, ale właśnie on, jest dręczycielem zwierząt, pomyślał bardzo krytycznie o sprawiedliwości starszych i rozpłakał się głośno.

(Tłum. M)

Przygody Wicka i Wacka









HIPEK: — Nos mi spuchł po niedzielnym upadku. Radzili mi moczyć nogi...
WICEK: — Pomoże, jak umarłemu kadzidło! Idźcie do lekarza rejonowego!

HIPEK: — O rety! Pani! Bo się uduszę! Dławi mnie ten dym okropnie!...
ZNACHORKA: — Muszę przecież chorobę odkadzić! Zaraza pomoże!

HIPEK: — Czekajcie! Jeszcze miałem iść do takiego, co leczy hipnotyzmem...
WICEK: — Nie zawracajcie głowy! Pójdziecie na punkt rejonowy i już!

HIPEK: — Lekarz mi przepisał maść i nos mam już zupełnie zdrowy!
WICEK: — A widzicie! Czy warto było chodzić do znachorów?

Pod ostrym kątem

„Sprostowanie"

Przyznajemy się ze skruchą. Popełniliśmy błąd, poważny błąd.

Sami się teraz dziwimy jak to możliwe, że tego rodzaju pomysły przyszły nam do głowy!

Chodzi tu o te śmieci, które otaczają wianuszkiem boisko przy ul. Traugutta 18. Nam się wydawało, że wystarczy notatka w prasie, a śmieci znikną...

Narażaliśmy tylko niepotrzebnie koło sportowe „Ogniwa" nr 156 na pisanie sprostowania. Że:

po pierwsze: „teren, na którym znajduje się prowizoryczne boisko do siatkówki przy ul. Traugutta 18 jest przygotowany pod budowę przyszłego gmachu",

po drugie: „wobec powyższego koło sportowe nr 156 nie mogło myśleć o zaprowadzeniu boiska, o jakim sobie myślał złośliwy autor niniejszego artykułu...",

po trzecie: „klomby i kwiaty przewidziane są po całkowitym wykończeniu gmachu",

po czwarte: „ponieważ redakcja nasza zbyt pochopnie zamieściła w/w notatkę", koło uważa, że „winniśmy zamieścić obecnie sprostowanie".

Złośliwy autor i zbyt pochopna redakcja biją się w piersi. I wołają wraz z wszystkimi łodzianami. Nie będziemy sprzątać gruzów ze Starego Miasta, bo staną tam przecież nowe domy. Nie będziemy zamiatać Al. Kościuszki, bo ulica ta ma tylko prowizoryczną nawierzchnię. A śmieci wyrzucamy po prostu na podwórza, bo klomby i kwiaty i tak nie są nigdzie planem przewidziane. I w ogóle nie będziemy śmieci z Łodzi wywozić, bo teren miasta przeznaczono i tak do rozbudowy.

Teraz już chyba podpisani na „sprostowaniu" Henryk Przybylski i Monika Banasiak będą zadowoleni.

A może jednak sprzątną śmieci?...

(a)

Więcej torów, lepsza komunikacja

Jakie są plany MPK

Nowe wagony tramwajowe nadejdą do Łodzi w końcu bieżącego roku

Dużo już tramwajów opuściło ulicę Piotrkowską, niedługo zrobi się na niej jeszcze luźniej. W końcu lipca ruszy wreszcie nową trasą P—P „jedenastka".

Ostatni odcinek tej trasy, od ulicy Obrońców Stalingradu do Limanowskiego, odda się do użytku po zakończeniu prowadzonych tam obecnie robót drogowych. „11" będzie kursować od Kolei Obwodowej do Żwirki, a następnie trasą P—P, przetnie Limanowskiego i dojedzie do Julianowa.

Przygotowaniem do dalszego odciążenia ulicy Piotrkowskiej, a szczególnie do zlikwidowania „korka" na Placu Wolności, są prowadzone obecnie w wielu punktach miasta roboty inwestycyjne.

MPK budują mianowicie węzeł na rogu ulicy Masarskiej i Limanowskiego; drugi taki węzeł powstaje na rogu Franciszkańskiej i Północnej. Buduje się także pętlice na Franciszkańskiej i na Srebrzyńskiej. Te prace, jak i przedłużenie mijanek na Łagiewnickiej stworzą znacznie szersze niż dotychczas możliwości manewrowania pociągami i są poważnym krokiem na drodze do usprawnienia komunikacji miejskiej.

Nowy odcinek toru od ulicy Ogrodowej, przez Północną do Franciszkańskiej połączy dwie główne arterie komunikacyjne Łodzi, Trasę P—P z ulicą Kilińskiego.

Szybko więc realizuje się projekt przebudowy i usprawnienia komunikacji miejskiej. Coraz bliżej jesteśmy dnia, w którym na Piotrkowskiej kursować będą wyłącznie trolleybusy i autobusy. Garaże trolleybusowe powstaną już w przyszłym roku, jednocześnie też rozpocznie się budowę nowej zajezdni tramwajowej na ulicy Limanowskiego i bazy remontowej dla autobusów, która jest konieczna dla dalszego rozwoju komunikacji samochodowej.

Na razie jednak najważniejsze jest wykończenie bazy technicznej dla wozów tramwajowych. Centralne Warsztaty Remontowe przy ul. Tramwajowej 6, budowane przez Zarząd Budowlany nr. 1, są już w fazie robót wykończeniowych. W lipcu rozpocznie się roboty instalacyjne, budowę kanałów itp. Po ustawieniu maszyn, które mają nadejść w końcu br. warsztaty będą mogły przystąpić do pracy.

Odpowiednia konserwacja taboru jest sprawą niezmiernie ważną, gdyż pozwoli ona na jak najdłuższe utrzymanie w ruchu mocno już zużytych i przestarzałych wozów. Spodziewamy się wprawdzie nadejścia transportu nowych wozów silnikowych w grudniu br., ale to jest za mało byśmy sobie mogli pozwolić na wycofanie z ruchu starych wagonów. Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne robi więc wszystko co może, by przy posiadanych, skromnych środkach, jak najbardziej usprawnić przewóz pasażerów w mieście. (an)

Na Festynie Pokoju

Wesoło bawiła się młodzież łódzka na festynie w Helenowie. Po dobrze wykonanej pracy przyjemnie się przecież i zabawić. Niech dowiedzą się imperialiści, że mamy z czego się cieszyć!...

Przed Zlotem Berlińskim

Występy artystyczne i zabawa taneczna na Placu Zwycięstwa

W związku z przygotowaniami do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie, dziś od godziny 17-ej odbywać się będą na Placu Zwycięstwa występy młodzieżowych zespołów artystycznych, baletów, chórów, recytatorów itp. Po występach zabawa taneczna przy dźwiękach muzyki nadawanej przez głośniki radiowe.

W 3 minuty po telefonie

Pogotowie wyjeżdża do chorego

Trzeba ukrócić lekkomyślne i fałszywe alarmy!

Dziesiątki wypadków na dobę. Łódzkie Pogotowie Ratunkowe bez wytchnienia przyjmuje i załatwia wszystkie zgłoszenia. Wspólnym wysiłkiem lekarzy, sanitariuszy, całego personelu, osiągnięto rekordowy czas wyjazdu karetek — 3 minuty. Nie zdarza się, aby ktoś pozostał bez pomocy. Ale...

Ale były jeszcze przed dwoma miesiącami wypadki, że chory czekał na lekarza zbyt długo. Wiemy o tym. Przyczyną był brak lekarzy, brak dostatecznej ilości karetek oraz niewłaściwy stosunek wielu ludzi do poważnej pracy Pogotowia. Niemal połowa wezwań, to wezwania niepotrzebne, do błahych wypadków, nie wymagających interwencji Pogotowia.

Obecnie po gruntownej reorganizacji wewnętrznej, Pogotowie usprawniło swą pracę. Przede wszystkim zwiększony został personel lekarski. Przybyło i stale przybywa samochodów. Bez przerwy prowadzone są kursy doszkalające dla sanitariuszy. Zapoczątkowano też akcję współzawodnictwa między zespołami, to znaczy między grupami stanowiącymi obsadę każdej karetki Pogotowia. Wyjazdy do chorego odbywają się ze stoperem w ręku. Na drodze podniesienia dyscypliny pracy, osiągnięto ów wynik — 3 minuty od przyjęcia telefonicznego zgłoszenia do wyjazdu sanitarki.

Postanowiono też ukrócić lekkomyślne, a nawet czasem złośliwe wezwania do: zamroczonego alkoholem, cierpiącego na ból zęba, do bumelanta, któremu chodzi o zaświadczenie lekarskie itp. Dotychczas bowiem 40 proc. wezwań, to wezwania fałszywe. Istnieje więc projekt ustanowienia sankcji w postaci kary pieniężnej za zbyteczne wzywanie Pogotowia. Kara będzie wynosiła 48 zł., to znaczy tyle, ile kosztuje jeden wyjazd karetki z lekarzem. (b)

Szkoła TPD Nr 1 najlepszą dotąd ze wszystkich

Egzaminy maturalne do 20 bm.

Chociaż na dworze chłodno, gorąco jest w liceach łódzkich. Młodzież zdaje maturę. Egzaminy trwać jeszcze będą do 20 czerwca.

Ale jest wiele szkół, w których egzaminy maturalne się skończyły, w niektórych z chlubnym wynikiem.

Do tych najlepszych, jak do tej pory, należy szkoła TPD Nr 1. Istnieje ona od niedawna, od 1946 roku. W tym roku egzaminy maturalne odbywały się tam po raz pierwszy. Ambicją wszystkich było, żeby wypadły jak najlepiej.

I rzeczywiście lepiej nie mogło być. Wszyscy uczniowie zostali dopuszczeni i wszyscy zdali.

Dobrze też przeszła przez egzamin Szkoła II TPD, gdzie nie dopuszczono do matury tylko jedną uczenicę. Reszta zdała. W XII Państwowym Gimnazjum nie otrzymała matury również tylko 1 uczenica. (l)

Przyjaźń, którą zrodziła praca

Kobiety niemieckie

w gościnie u łódzkich robotnic

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi dziesięcioosobowa delegacja kobiet, zrzeszonych w Niemieckim Związku Kobiet Demokratycznych.

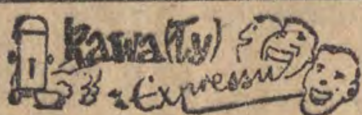
Po serdecznym powitaniu, jakie im zgotowały członkinie Zarządu Grodzkiego Ligi Kobiet w Łodzi, delegatki niemieckie zwiedziły żłobek miejski na Bałutach i ZPB im. Reymonta.

Bezpośredni i rodzinny nastrój szybko zapanował między delegatkami a małymi „gospodarzami" żłobka na Bałutach. Mimo, że niemieckie matki mówiły innym językiem, a rozbawionych „gospodarzy" nie zrozumiałby nawet ich własny rówieśnik, wszyscy czuli się doskonale. Przecież nie trzeba używać słów, aby wziąć na ręce trzyletniego brzdąca, a ten także nie pyta czy można ucałować starszą panią, która przyjechała z tak daleka...

W ZPB. im. Reymonta na odświętnie udekorowanym dziedzińcu fabrycznym działaczki Niemieckiego Związku Kobiet Demokratycznych zostały entuzjastycznie powitane przez przedstawicielki miejscowego Koła Ligi Kobiet i pracownice zakładów. Wszystkie delegatki otrzymały bukiety różnobarwnych kwiatów. Każdy oddział przygotował dla delegatek oddzielne powitanie. Rozmawiały one z robotnicami, przyglądały się ich pracy.

Z żalem rozstawały się potem przedstawicielki kobiet niemieckich i łódzkie robotnice. Przyjaźń została nawiązana...

Delegacja kobiet niemieckich gościć będzie w Łodzi jeszcze tylko dziś. Po zwiedzeniu miasta delegatki odwiedzą wieczorem „Melodram", gdzie odbędzie się uroczystość przekazania sztandaru zarządowi Ligi Kobiet przy dzielnicy Górna Lewa. (U)



Lekcja zoologii w szkole. Nauczyciel zwraca się do jednej z dziewczynek.

— Powiedz mi, Helenko, jak się nazywa takie stworzenie, które ma dwie nogi i pierze?...

— Praczka! — odpowiada szybko dziewczynka.

* * *

Pan Bąbelek biadoli przed panem Głuptasińskim.

— O, ja już wiele przecierpiałem w życiu. Jako mały chłopiec przechodziłem angielską chorobę, potem chorowałem na cholerę azjatycką, później miałem egipskie zapalenie oczu...

— Ho, ho — dziwi się Głuptasiński — toś pan zwiedził ładny kawałek świata!



PROŚBA BLIŹNIĄT

Urodziłyśmy się przed dwoma tygodniami. Wcale nam się tu nie podoba. Umieścili nas w pudełku, bo ten mały pokoik, w którym śpią trzy siostrzyczki w łóżeczku — taki maciupeńki jak pudełko. Płaczemy cały dzień i całą noc, bo ułożyli nas na krzesełkach — w kącie... Tu jest brzydko i ciemno.

Expresiku, podobno łodzianie kochają bliźnięta. Jeżeli chcecie żebyśmy żyły, przenieście nas z tego pudełka do prawdziwego pokoju.

Proszą Was o to zapłakane

Noworodki - bliźnięta
ul. Daszyńskiego nr 49 m. 11

Wzruszającą prośbę bliźniąt przekazujemy naszym władzom kwaterunkowym w nadziei, że będzie jak najrychlej wysłuchana.

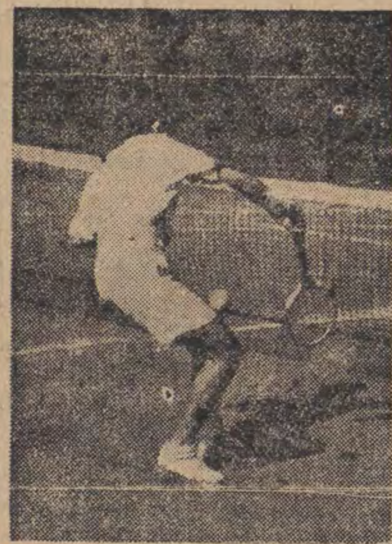
Młodym adeptom tenisa
należy zapewnić opiekę
Co daje młodzieży gra przy pomocy drewnianej „packi"?
A o „ścianie tenisowej" tylko się mówi...

Napływ młodzieży do sportu tenisowego zaczyna nareszcie przybierać charakter masowy. Do klubów garną się dziewczęta i chłopcy, pragnący próbować swych sił z rakietą w ręku. Dla klubów tych wypływa stąd poważne zadanie stworzenia nowemu narybkowi najdogodniejszych warunków do rozwoju.

Przekonajmy się więc, jak sprawa ta wygląda na gruncie łódzkim, co robi się w kierunku tzw. „pierwszych kroków tenisowych", które dotychczas nie znajdowały u kierownictwa klubów należytego zrozumienia.

Tak np. kierownictwo ZKS Włókniarz przeprowadziło ostatnio selekcję wśród 45 juniorów, przeznaczając do dalszego szkolenia 20-tu. W dwudziestce tej znajduje się 7 dziewcząt i 13 chłopców, w wieku od 14 do 16 lat.

Przy pierwszej selekcji brano pod uwagę rozwój fizyczny młodzieży i uprawianie przez nią innych gałęzi sportu. Przyszły zawodnik bowiem musi być przygotowany do wielkich wysiłków fizycznych, wymagających znakomitej kondycji zarówno fizycznej jak i psychicznej.



Przy drugiej selekcji kierowano się już pracowitością i regularnością treningów. Praca i to solidna, ciężka i bezustanna — oto wytyczne do osiągnięcia dobrych wyników w przyszłości.

Nieposlednią rolę odgrywa oczywiście również i tzw. „żyłka tenisowa" — talent, który w tej dziedzinie sportu ma może większe znaczenie niż w innej.

Szkolenie młodych adeptów tenisa podzielono na dwojakiego rodzaju zajęcia: praktyczne i teoretyczne. Oprócz trenera, który jednorazowo poświęca pół godziny każdemu młodemu zawodnikowi, w pracy tej biorą udział najlepsi gracze z grona seniorów.

Ograniczona liczba kortów i sama zasada gry nie pozwalają jednemu klubowi na szkolenie bardzo dużej grupy młodzieży. Dlatego też wykłady z zakresu techniki gry prowadzi się w taki sposób, aby każdy z uczniów mógł być instruktorem swych kolegów.

Do pierwszych uderzeń piłki stosuje się obecnie zamiast normalnej rakiety — tzw. packę, wyciętą z drzewa i przypominającą dużych rozmiarów rakietkę ping-pongową. Ponieważ „packa" nie jest elastyczna, zmusza ucznia do uderzenia, a więc i do ruchu. To jest jej najważniejszą zaletą. Dopiero w późniejszej fazie przechodzi się do rakiety zwykłej.

Wielkim ułatwieniem jest ponadto „gra o ścianę", dopuszczająca jednoczesny trening większej ilości osób. Zadaniem trenera jest wtedy obserwacja i udzielanie uwag.

Niestety, wszelkie uwagi na temat ważności „ściany tenisowej" są na terenie poszczególnych klubów przysłowiowym „grochem o ścianę".

Zejdźmy jednak z tej „ściany" na ziemię i zainteresujmy się na koniec zaprawą kondycyjną. Tutaj należałoby zwrócić szczególną uwagę na ćwiczenia nóg. Jest bowiem rzeczą powszechnie znaną, że wytrzymałość nóg zawodnika bardziej decyduje o wyniku spotkania, niż zmęczenie ramion. (emes)

TEATRY

Nowy — „POEMAT PEDAGOGICZNY" — godz. 19.
Im. Stefana Jaracza — „ZWYKŁY CZŁOWIEK" — godz. 19.
Powszechny — „MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ" — godz. 19.15.
Mały — „...NA PLAN" — godz. 19.30.
Muzyczny — „CZARDASZKA" — godz. 19.15.
Pinokio — nieczynny.
Arlekin — „JAK DWA MICHAŁY CZAS ZATRZYMAŁY" — godz. 17.

KINA

ADRIA — nieczynne.
BAJKA — Pragnienie — 18, 20.
BAŁTYK — Zabawna historia — 16, 18.30, 21.
GDYNIA — Program aktualności — 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21.
MŁODA GWARDIA — Świniarka i pastuch — 16, 18, 20.
MUZA — Cztery serca — 18, 20.
POLONIA — Wiosna w Sakenie — 16.30, 18.30, 20.30.
PRZEDWIOŚNIE — Za cenę życia —18, 20.
REKORD — Brunatna pajęczyna — 18, 20
ROBOTNIK — Słońce wschodzi — 18, 20.
ROMA — Tajna misja — 18, 20.
STYLOWY — Rwący potok — 18, 20
ŚWIT — Dzieci kpt. Granta — 18, 20.
TATRY — „S. O. S." 16.30, 18.30, 20.30.
WISŁA — Wiosna w Sakenie — 17, 19, 21.
WŁÓKNIARZ — Orzeł Kaukazu II seria — 16.30, 18.30, 20.30.
WOLNOŚĆ — Potępieńcy — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Gęsiarek Matyi — 17.30, 20.

Dobre wyniki osiągnęli juniorzy na mistrzostwach

Zrzeszenie Sportowe Ogniwo przeprowadziło ostatnio wewnętrzne mistrzostwa lekkoatletyczne, które na stadionie w Piotrkowie zgromadziły wielu zawodników z różnych miast okręgu. W ramach tych zawodów uzyskano szereg dobrych wyników. W grupie juniorów np. Zygler pchnął kulą na 14,31 m. a w trójskoku Pliszka osiągnął 12,16 m.

Eliminacje na ukończeniu Finały za pasem



W drugiej rundzie rozgrywek o mistrzostwo klubów i kół Włókniarza w siatkówce spotkają się we wtorek:

ZPB Waryńskiego — ZPB Stalina IV, Orlęta — Jedwabnik IV, ZPW Waryńskiego II — Biuro Proj. Prz. Wł., Widzew I — ZPB Więckowskiego, ZPB Marchlewskiego I — ZPJG Głażewskiego I.

W czwartek natomiast rozpoczną się już finały drużyn żeńskich i męskich.

(Z naszego biegu sztafetowego)



Łodzianie tłumnie przybyli do Parku Poniatowskiego, by dopingować zawodników startujących w dorocznym biegu sztafetowym „Expressu Ilustrowanego"

Polska — Węgry w szpadzie i szabli

W drugim dniu międzypaństwowych zawodów szermierczych Polska — Węgry odbyły się walki w szpadzie i szabli. Obie konkurencje wygrali Węgrzy: szpadę 12:3 i szablę 10:6.

Wynik w szabli z mistrzowską drużyną świata jest dużym sukcesem młodych szermierzy polskich. Polacy ustępowali swoim rutynowanym przeciwnikom techniką, lecz wielka ambicja, bojowość i szybkość pozwoliły im na nawiązanie równorzędnej walki.

Piękny sukces odnieśli Zabłocki i Pawlikowski. Zabłocki uzyskał trzy zwycięstwa. Pokonał w pięknym stylu mistrza świata i mistrza olimpijskiego, Gerevicha 5:3 oraz Pesthy'ego 5:2 i Berczelly'ego 5:1. Młody Pawłowski zwyciężył dwukrotnie.

W drużynie węgierskiej wyróżnili się Gerevich i Kovacs.

W szpadzie drużyna polska ustępowała Węgrom wyraźnie. Wyróżnił się jedynie najmłodszy reprezentant Przeździecki.



Nagrodę przechodnią zabrali do Wrocławia tamtejsi gwardziści



Red. nacz. „Expressu" — E. Kroniewicz wręcza nagrody kolejarzom gdyńskim, którzy zajęli drugie miejsce w biegu

Koszykarze Spójni bawili z wizytą w Kutnie

Koszykarze łódzkiej Spójni bawili ostatnio w Kutnie, rozgrywając z tamtejszą Spójnią spotkanie towarzyskie. Zakończyło się ono zwycięstwem łodzian 52:17 (24:9). Kosze zdobyli: Florkowski — 16, Pawlak — 8, Przywarski — 8, Dowgird — 6, Jaskółowski — 6, Skrodzki — 6 i Michalak — 2.

Mecz siatkówki również wygrali łodzianie. Wynik brzmiał 3:0.



Wartościowe książki otrzymali również zawodnicy LZS — Lutomiersk. Nagroda pobudzi ich niewątpliwie do dalszej pracy nad krzewieniem sportu na wsi.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



349)

Anna pamięta dobrze jego ostatnie instrukcje. Radził jej, że jeśli do tygodnia nie wróci, będzie lepiej, jeśli ona usunie się stąd. Dał jej nawet adres kogoś zaufanego, dokąd mogłaby się przeprowadzić.

— A tydzień już minął! — złe przeczucie ściska serce Anny.

Siedząc na otomanie rozgląda się po mieszkaniu. Spojrzenia jej przesuwają się po starych zegarach, bibelotach, książkach ze złoconymi brzegami, na dłuższą chwilę zatrzymują się na stosie nut, leżących obok otwartego fortepianu.

Już zdążyła się przywiązać i do tego mieszkania... i do jego gospodarza.

Ale kto wie, czy zobaczy jeszcze Krzysztofa Gorayskiego!

Pusty jest fotelik obok fortepianu. Może już nigdy więcej nie usiądzie na nim Gorayski? Palce jego może już nigdy więcej nie będą przebiegały przez biało-czarną klawiaturę, ożywiając martwy instrument.

Anna staje się w swojej melancholii nieledwie liryczna. Siedząc nieruchomo na otomanie oddaje się niewesołym myślom, a zegary stukają monotonnie i raz wraz odzwaniają przemijanie godzin, które nigdy więcej nie wrócą.

Nareszcie ocknęła się ze swojej zadumy. Zrozumiała, że trzeba działać bo — jeśli zostanie tutaj — może jej grozić niebezpieczeństwo.

Podeszła do fortepianu.

W tym samym albumie, w którym kiedyś znalazła widokówkę z Wenecji, schowała karteczkę z adresem, zostawionym jej przez Gorayskiego.

Anna odszukała ją i odczytała: „*Maria Dębisz, Podgórna 20 m. 4*".

— Trzeba będzie pójść tam i nawiązać z Dębiszową kontakt. A za dzień, dwa przeprowadzę się tam na stałe! — postanawia Karwiczowa.

Dom przy Podgórnej 20 — to miła, czysta jednopiętrówka. Anna weszła na górę i zapukała do drzwi, oznaczonych numerem 4.

Otworzyła jej niemłoda, blada kobieta.

— Pani do kogo? — spytała, a głos miała cichy i łagodny. Głos, który wzbudza zaufanie.

— Do pani Dębiszowej!

— Ja jestem Dębiszowa... — odparła blada kobieta. — Proszę, pani pozwoli do pokoju...

W pokoju jest bardzo schludnie, przytulnie, ale smutnie zarazem: tak jak smutne są oczy Dębiszowej.

— Przyszłam do pani — zaczęła po chwili milczenia Anna — ponieważ mówiono mi, że ma pani do wynajęcia pokój.

Łagodne rysy twarzy Dębiszowej zaostrzyły się nagle.

— Kto panią skierował do mnie?

Karwiczowa zrozumiała, że powinna zagrać w otwarte karty.

— Przyszłam tutaj z polecenia Krzysz... Chciałam powiedzieć Andrzeja Bogusza. Nazywam się Anna... Mielczyk.

— Kiedy widziała się pani z panem Boguszem?

— Przed tygodniem...

— Czy pan Bogusz jest teraz w Lublinie?

— Nie, wyjechał przed siedmioma dniami... A przed odjazdem dał mi adres pani... Żebym się przeprowadziła do pani, gdyby on nie wrócił do tygodnia.

— Tydzień minął, a Bogusz nie wrócił... Mogło przydarzyć mu się coś złego! — Twarz bladej kobiety stała się jeszcze bardziej blada. — Rzeczywiście, zrobi pani lepiej, jeśli przeprowadzi się tutaj. Pan Bogusz uprzedził mnie, że ewentualnie zgłosi się pani do mnie. Mam rzeczywiście pokój, który mogę pani wynająć. Proszę za mną...

Przeszły do sąsiedniego pokoju. Urządzony był on ubogo, ale wszystko lśniło od czystości. Na ścianach wisiało kilka tanich oleodruków, na oknie stały doniczki z mirtami. Krzewy mirtu były zadziwiająco zielone i pięknie rozwinięte. Może dzięki nim właśnie ten drugi pokój był nieco weselszy, niż pierwszy.

— Proszę, oto jest pokój, który mogę pani odstąpić. Przed wojną wynajmowałam go pewnej nauczycielce. Teraz od pół roku stoi pusty. Myślę, że będzie pani zadowolona...

Anna raz jeszcze rozejrzała się po pokoju. Przypomniał jej się różowy panieński buduarek w wesołej willi przy ulicy Narutowicza w Łodzi, przypomniał się jej pokój w wielkim pałacu karwiczowskim. Inaczej, ale to zupełnie inaczej mieszkało się kiedyś! Tu jest skromnie, wprost ubogo i smutno. (D. c. n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski.
D-2-22733